

Arkadiusz Morawiec

LITERATURA W LAGRZE

LAGER W LITERATURZE

Fakt – temat – metafora



Arkadiusz Morawiec

LITERATURA W LAGRZE

LAGER W LITERATURZE

Fakt – temat – metafora

Recenzent

prof. dr hab. Stanisława Wystouch

Projekt okładki

Arkadiusz Morawiec

Korekta

Renata Frątczak

© Copyright by Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
Łódź 2011

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-7405-552-9

publikacja elektroniczna
(numeracja stron na podstawie
wydania papierowego z 2009 r.)

Skład DTP Hanna Opala

Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi

90-222 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 64

tel./fax 0-42 63 15 908; 0-42 63 15 926

wydawnictwo@ahelodz.pl

www.wydawnictwo.ahelodz.pl

Kasi i Maćkowi

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
CZĘŚĆ I. FAKT – FORMY OPISU DOŚWIADCZENIA	27
ROZDZIAŁ 1.	
POLSKA LITERATURA LAGROWA. PROLOG	29
1.1. Instytucja obozu koncentracyjnego	30
1.2. Źródła wiedzy o lagrach (wczesne)	32
1.3. Publikacje	33
1.4. Publikacje w Polsce i po polsku	41
ROZDZIAŁ 2.	
„WIĘC MOJE PISANIE TO DOPIERO POCZĄTEK...”. POLSKA LITERATURA LAGROWA W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ	55
2.1. Uwagi wstępne	55
2.2. Pisarze w lagrach, pisarze z lagrów	57
2.3. Literatura polska w lagrach	63
2.4. Publikacje dokumentarne na temat obozów	78
2.5. Lager w literaturze polskiej	98
2.6. Po wyzwoleniu Majdanka i „odkryciu” obozów zagłady „Operacji Reinhard”	120
2.7. Rok 1945	122
ROZDZIAŁ 3.	
PRZECIW OBCOŚCI. O POEZJI WIĘZIENNEJ I LAGROWEJ ZOFII ROMANOWICZOWEJ	131
ROZDZIAŁ 4.	
„NIECH LUDZIE SĄDZĄ”. O DRAMACIE STARA GWARDIA MIECZYŚLAWA LURCZYŃSKIEGO	149
ROZDZIAŁ 5.	
REALIZM W SŁUŻBIE (NIEOSIĄGALNEGO) OBIEKTYWIZMU. O DYMACH NAD BIRKENAU SEWERYNY SZMAGLEWSKIEJ	179
ROZDZIAŁ 6.	
PISARZ W OBOZIE. O LESIE UMARŁYCH ERNSTA WIECHERTA	203

ROZDZIAŁ 7. UNIwersum KONCENTRACYJNE I UNIwersum KULTURY WEDŁUG PRIMA LEWIEGO	223
ROZDZIAŁ 8. „SMUTNEJ WESOŁOŚCI ŚWIAT”. O SZOPIE ZA JAŚMINAMI TADEUSZA NOWAKOWSKIEGO	241
CZĘŚĆ II. OD FAKTU DO TEMATU	255
ROZDZIAŁ 1. ZMAGANIA Z TEMATEM LAGROWYM W TWÓRCZOŚCI MARIANA PANKOWSKIEGO	257
ROZDZIAŁ 2. TOTALITARNY ANTY-BILDUNGSROMAN. O LOSIE UTRACONYM IMRE KERTÉSZA.....	275
CZĘŚĆ III. OD TEMATU DO METAFORY. UŻYCIA I NADUŻYCIA	291
ROZDZIAŁ 1. LAGERLAND, CZYLI O RZECZYWISTOŚCI W TOPOS PRZEMIENIONEJ	293
ROZDZIAŁ 2. ŚLICZNOTKA HAUPTSTURMFÜHRERA MENGELEGO. O KRYTYCZNEJ POWIEŚCI ZYTY RUDZKIEJ.....	313
CZĘŚĆ IV. W POSZUKIWANIU NOWEGO JĘZYKA. OD LITERATURY LAGROWEJ DO LITERATURY HOLOKAUSTU.....	327
ROZDZIAŁ 1. ZAKLINANIE ZAGŁADY (W POWIEŚCI PIOTRA SZEWCA)	329
ROZDZIAŁ 2. HOLOKAUST I POSTMODERNIZM. O TWORKACH MARKA BIEŃCZYKA.....	347
ZAKOŃCZENIE (PERSPEKTYWY).....	365
SUMMARY.....	379
BIBLIOGRAFIA	381
I. Opracowania bio- i bibliograficzne	381
II. Bibliografia podmiotowa	382
III. Bibliografia przedmiotowa.....	406
NOTA BIBLIOGRAFICZNA.....	433
INDEKS OSÓB.....	435

WSTĘP

Dziwili się ludzie, gdy wróciwszy z Oświęcimia nie chciałem o nim mówić. Nawet mi mieli trochę za złe, suponując strach. Co mówić o tym, czego istota nie da się ująć w słowa tak, jak się ją przeżyło. Może to podjęcie i dźwignie jaki przyszyły Dante lub Mickiewicz. Może Poe – – –.

Stefan Jaracz

Historycy piszą:

Nie ma w dziejach ludzkości dramatu, który stałby się inspiracją dla bardziej wielostronnej i głębokiej zarazem analizy nad kondycją moralną człowieka, niż tragedia, jaka wydarzyła się w Auschwitz¹.

Auschwitz stał się w świadomości europejskiej tym, czym się stał: ponadczasową przypowieścią naznaczoną piętnem nieprzemijalności

– powiada pisarz Imre Kertész². Opinie te można uznać za warunek wystarczający (choć nie jedyny) do podjęcia tematu sformułowanego w tytule prezentowanej książki – wszak jednym z najistotniejszych źródeł wspomnianej analizy, refleksji, a także „przypowieści” jest szeroko pojęta literatura łagrowa³. Oczywiście – nie tylko dotycząca Auschwitz. Auschwitz, będąc konkretnym faktem, bardzo szybko stał się zarazem symbolicznym skrótem rzeczywistości koncentracyjnej. A nawet więcej. W eseju Mariji Knežević, poświęconym niedawnej wojnie w Jugosławii, mówi się o obozie jako kluczowej metaforze dwudziestego wieku⁴. Auschwitz, dodajmy, stał

¹ Franciszek Piper, Teresa Świebocka: *Od redakcji, [w:] Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*. Pod red. Franciszka Pipera, Teresy Świebockiej. Wyd. 3. Oświęcim 2004, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka, s. 5.

² Imre Kertész: *Nieprzemijalność obozów, [w:] tenże: Język na wygnaniu*. Przeł. Elżbieta Sobolewska. Warszawa 2004, W.A.B., s. 33.

³ Łagrowa – nie łagrowa. Posługuję się tutaj najprostszym rozróżnieniem, oferowanym przez fonetykę: łagry są niemieckie, zaś łagry rosyjskie (sowieckie). Nawiasem mówiąc, jedno z pierwszych w polszczyźnie użyć (pierwsze?) terminu „literatura obozowa”, którym zwykliśmy dziś opatrywać zarówno literaturę łagrową, jak i łagrową, odnosiło się do literatury powstającej w czasie drugiej wojny światowej w niemieckich obozach jenieckich (zob. Józef Slotwiński: *Dwa oblicza obozowej literatury*. „Za drutami” [Arnswalde Oflag] 15 I 1941, nr 1, s. 7–8).

⁴ Marija Knežević: *Obóz jako metafora*. Przeł. Dorota Jovanka Ćirić. „Tygiel Kultury” 1997, nr 10/12, s. 16.

się również imieniem Holokaustu⁵, jego synekdochą. Najpierw jednak – był faktem, bezpośrednio doświadczanym.

Wprawdzie Ryszard Nycz przypomina, że doświadczenie jest rezultatem konfrontacji świadomości ze światem, pojęciowym opracowaniem chaosu bodźców i wrażeń, które dzięki temu zasadniczo jesteśmy w stanie wyrazić, uporządkować i przekazać językowo⁶, mimo to – ze względów heurystycznych – pozostaną przy formule „bezpośredniości”, określając nią faktyczne zetknięcie się konkretnego człowieka z historycznym konkretem: lagrem. Tak rozumianej bezpośredniości doświadczenia odpowiadałoby w tym przypadku jedno ze znaczeń leksemu „doświadczenie”, definiowane jako „doznanie”, wskazujące na fazę psychocieleśnej (przede wszystkim jednak zmysłowej) „rejestracji” efektu zetknięcia się ze światem (np. doznanie bólu, głodu, poniżenia). „Doświadczyć” to jednak także – nawiązuję tu do analizy pola semantycznego „doświadczenia”, dokonanej przez Nycza w innym jego szkicu⁷ – „podać próbie” (dawniej też „doświadczyć się” w sensie: „podać siebie próbie”, „przekonać siebie o czymś”). Lager bardzo często ujmowany bywa właśnie jako wystawienie (się) na kontakt ze światem nieprzewidywalnym, niebezpiecznym, dotkliwym, którego inność może, choć nie musi, zostać wyrażenie skonceptualizowana i wyrażona. Dzisiaj znaczeniem prymarnym „doświadczenia” jest ogół wiedzy nabytej w ciągu życia jednostki, a nawet całej ludzkości, wiedza o życiu i ludziach, praktyka, wprawa. To właśnie stąd wywodzi się, wcale częste, metaforyzowanie lagru jako szkoły czy lekcji. Z kolei filozoficznym sensem „doświadczenia” jest eksperyment. Konotacja ta pojawia się w piśmiennictwie dotyczącym lagrów, i to nie wyłącznie w funkcji metafory – obóz jako eksperyment⁸. Nie sposób pominąć także innych – przywoływanych i analizowanych w niniejszej książce – sensów „doświadczenia”. Przede

⁵ Por. David G. Roskies: *Czym jest literatura Holokaustu?* Przeł. Monika Adamczyk-Garbowska. „Literatura na Świecie” 2005, nr 9/10, s. 237. Posługuję się tym raczej niestosownym, bo zawierającym religijne konotacje, określeniem („Holokaust”) jako terminem powszechnie dziś przyjętym (por. Giorgio Agamben: *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek (Homo sacer III)*. Przeł. Sławomir Królak. Warszawa 2008, Sic!, s. 27–31; autor wskazuje też na bardzo wczesne antyżydowskie uwikłania tego słowa). Określenia „Zagłada”, „Szoa” traktuję jako synonimy „Holokaustu”.

⁶ Ryszard Nycz: *Jak opisać doświadczenie, którego nie ma?* „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 6. Nycz, dokonując – w kontekście problematyki Zagłady – rewizji kategorii doświadczenia, wskazuje, że jednak nie sposób sprowadzić go do „oświeconej światłem rozumu i blaskiem języka strony, bowiem faktycznego jądra doświadczenia szukać trzeba [...] po jego niewidocznej i wykluczanej, ciemnej i nieuświadomianej, zapisanej traumatycznymi śladami »tamtej stronie« ludzkiego poznania” (tamże, s. 7).

⁷ Ryszard Nycz: *O nowoczesności jako doświadczeniu. Uwagi na wstępie*, [w:] *Nowoczesność jako doświadczenie*. Red. Ryszard Nycz, Anna Zeidler-Janiszewska. Kraków 2006, Universitas, s. 12–15. Por. też: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Pod red. Haliny Zgółkowej. T. 9. Poznań 1996, Kurpisz, s. 192–194 (hasła: *doświadczenie, doświadczyć*).

⁸ Por. np.: „[...] obóz stanowił bezlitosne laboratorium doświadczalne, w którym zdarzało się nam uczestniczyć w sytuacjach i zachowaniach nigdy nie spotykanych ani wcześniej, ani później, a też nie mogących się zdarzyć gdzie indziej” (Primo Levi: *Pogrążeni i ocaleni*. Przeł. Stanisław Kasprysiak. Kraków 2007, Wydawnictwo Literackie, s. 115); „Auschwitz [...] było miejscem niebywałego eksperymentu, [...] wskutek którego Żyd, na granicy między życiem a śmiercią przeistacza się w muzułmana, a człowiek w istotę nieludzką” (Giorgio Agamben: *Co zostaje z Auschwitz...*, dz. cyt., s. 52). Por. też: Piotr Weselucha: *Obóz jako eksperyment psychiatryczny*. „Przegląd Lekarski” 1970, nr 1, s. 242–246.

wszystkim z literaturą lagrową silnie związane jest, dziś już niemal zatarte, znaczenie „doświadczenia” jako dowiedzenia, udowodnienia (niejako indeksalnie, sobą: poprzez tożsamość podmiotu partycypującego i w stanie rzeczy, i w poświadczaniu jego prawdziwości) oraz zbliżone doń znaczenie oświadczenia, dania świadectwa (publicznego okazywania wiedzy i form jej przekazu). W kontekście lagru wszystkie przywołane tu znaczenia splatają się ze sobą.

* * *

Primo Levi, były więzień Auschwitz, pod koniec życia pisał:

[...] to nie my, którzy przeżyliśmy, jesteście prawdziwymi świadkami. [...] My, którzy przeżyliśmy, stanowimy odbiegającą od normy mniejszość, a nie tylko nieliczną garstkę ocalałych; jesteście tymi, którzy przez sprzeniewierzenie się swoim zasadom albo dzięki zaradności bądź szczęśliwemu trafowi nie znaleźli się na samym dnie. Kto zszedł na dno, kto nie uniknął wzroku Meduzy, ten nie powrócił, by dać świadectwo, albo powrócił niemy. Jednak to tylko oni, muzułmanie, na zawsze pogrążeni, prawdziwi świadkowie, mogliby udzielić wyjaśnień, które miałyby sens ogólny. Oni stanowią regułę – my zaś wyjątek⁹.

Nie wiadomo, czy wyznanie to należy traktować przede wszystkim dosłownie, czy bardziej jako wyraz emocji, a przy tym retoryczny gest samooskarżenia. Trudno wyrokować, czy faktycznie autorami większości (może tylko bardzo wielu?) wspomnień z lagrów są dawni więźniowie funkcyjni¹⁰. Wszelako i oni, zdarzało się, bywali na dnie. Skądinąd świadectwa muzułmanów istnieją¹¹. Zachowały się też świadectwa tych, którzy stamtąd nie powrócili: grypsy, rękopisy członków auszwickiego sonderkommanda, ryte na ścianach cel napisy¹². Faktem jednak pozostaje to, że mamy do czynienia głównie ze świadectwami ocalałych, świadectwami – dodajmy – w mniejszej lub większej mierze tabuizującymi różne sfery doświadczenia lagrowego.

Problemy ze świadectwem istniały już, by tak rzec, *in statu nascendi*. „Gdy po powrocie z obozu w maju 1945 roku opowiadałam najbliższemu o swoich przeżyciach – wspomina Janina Fabierkiewicz-Szyrkowa – widziałam w ich twarzach niedowierzanie”¹³. „Kto tego nie przeżył – konstatowała tuż po wojnie Krystyna Żywulska – nie zrozumie, tak jak nie odczuje naszych cierpień, choćby nie wiem ile opowiadać”¹⁴. Rzecz jednak nie tylko w nieprzygotowaniu słuchacza/czytelnika, w radykalnej odmienności dwóch światów: z jednej strony świata doświadczonego, z drugiej – konkretyzowanego przez odbiorcę.

⁹ Primo Levi: *Pogrążeni i ocaleni*, dz. cyt., s. 100.

¹⁰ Por. Teresa Kuczyńska: *Mniejsze zło?*... „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 13, s. 3.

¹¹ Zob. liczne wspomnienia byłych więźniów, którzy przeszli przez etap zmułmanienia, w artykule Zdzisława Ryńskiego i Stanisława Kłodzińskiego: *Na granicy życia i śmierci. Studium obozowe „muzułmanstwa”*. „Przegląd Lekarski” 1983, nr 1, s. 27–73.

¹² Por. np. dwa napisy wyrte na ścianie celi 6 w podziemiach bloku 11 w Auschwitzu. Jeden z nich to dokument, sygnatura: „Tu Był w Roku 1942 B[aum?] J[an?] z Częstochowy więzień Nr 31937”; drugi to aforyzm, zapis literacki: „Życie jest usłane cierniami / trzeba umieć po nim kroczyć” (*Auschwitz. A History in Photographs*. Zebrał i oprac. Teresa Świebocka. Oświęcim 1996, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, s. 269).

¹³ Janina Fabierkiewicz-Szyrkowa: *Gdzie nie śpiewały ptaki*. Warszawa 1972, Książka i Wiedza, s. 3.

¹⁴ Krystyna Żywulska [właśc. Sonia Landau]: *Przeżyłam Oświęcim*. Warszawa 1946, Wiedza, s. 98.

Otóż w literaturze lagrowej niezmiennie eksponowana jest kwestia niewydolności języka: „Bo ja wiem – kontynuuję swoje rozważania Żywulska – jak to przetłumaczyć na pojęcia ludzi wolnych?”¹⁵. Podobne rozterki są bardzo częste – w przypadku zarówno opowiadających („Co mówić o tym, czego istota nie da się ująć w słowa tak, jak się ją przeżyło”¹⁶), jak i przelewających swe doświadczenie na papier, w tym ludzi zawodowo zajmujących się pisaniem:

Żadne pióro nie jest w stanie opisać tego, co tu przeżywamy, co myślimy i czujemy. To bowiem, co opisuję, jest tylko nieudolną próbką tego, co tu się dzieje...
[...] Piszę więc tak, jak umiem¹⁷.

Z czasem niewydolność języka, niewyraźność stanie się kluczowym toposem literatury lagrowej, a następnie także – skonceptualizowanej w Stanach Zjednoczonych¹⁸ – literatury Holokaustu. Znamienne w jednym z opowiadań, mająca przecież już w swoim dorobku wspomnienia z Birkenau, Seweryna Szmaglewska, a raczej narrator, stwierdza: „tego w ogóle nie można wyrazić”¹⁹. Problem niewyraźności – nie można i/lub nie wolno – stanowi obecnie jedno z najistotniejszych zagadnień humanistyki (jej swoiste *locum classicum*), szczególnie często analizowane w kontekście czy na przykładzie Holokaustu. Często twierdzi się na przykład, że Zagłada jest niewyraźna, nieprzedstawialna, niepoznawalna, że obrazująca ją sztuka jest czymś niestosownym. Spotykamy nawet zakazy: „zabronione jest tworzenie literatury o holocaustie”²⁰. Opinie te odnoszą się również do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady, stanowiących wszak najważniejszą fizyczną przestrzeń Szoa.

Problem opisu doświadczenia należy do szczególnie złożonych, zajmuje moralistę, filozofa, ideologa, polityka, chyba w mniejszym stopniu literaturoznawcę – o tyle przynajmniej, że dogmatu niewyraźności nie wypada mu traktować dosłownie, bezwzględnie²¹. Kazimierz Bartoszyński w artykule *Między niewyraźnością a niepoznawalnością*²² wskazuje, że przy rozpatrywaniu opozycji wyrażalności i niewyraźności istotne jest uwzględnienie czynnika modalności, tj. cechy niemożliwości – w przeciwstawieniu do możliwości i konieczności, przy czym nie chodzi zasadniczo o niemożność absolutną, lecz o jej różne stopnie. Badacz rozpatruje niewyraźność nie tyle jako

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Stefan Jaracz: [Wspomnienie], [w:] Kazimierz Wroczyński: *O Stefanie Jaraczu. Wspomnienia*. Warszawa 1950, Czytelnik, s. 104.

¹⁷ Tadeusz Ostrowski: *Więźniowie, czapki zdjęć! Pamiętnik dziennikarza z pobytu w obozach koncentracyjnych*. Kraków 1945, Czytelnik, s. 28.

¹⁸ Por. Aleksandra Ubertowska: *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*. Kraków 2007, Universitas, s. 19.

¹⁹ Seweryna Szmaglewska: *Wielkie Róże – to znaczy Gross-Rosen*, [w:] też: *Chleb i nadzieja*. Warszawa 1960, Ministerstwo Obrony Narodowej, s. 165.

²⁰ Michael Wyschogrod: *Some theological reflections on the Holocaust*. „Response”, vol. 25 (1975), s. 68; cyt. za: Alvin H. Rosenfeld: *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*. Przeł. Barbara Krawcowicz. Warszawa 2003, Cyklady, s. 28.

²¹ Por. Anna Richardson: *The ethical limitations of Holocaust literary representation*. „eSharp” [online], nr 5 (2005), s. 1, www.gla.ac.uk/media/media_41171_en.pdf.

²² Kazimierz Bartoszyński: *Między niewyraźnością a niepoznawalnością*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*. Pod red. Włodzimierza Boleckiego i Erazma Kuźmy. Warszawa 1998, Instytut Badań Literackich, s. 5–17.

zjawisko istniejące obiektywnie, ile jako kreację. Przyjąwszy założenie, że źródłem niewyraźności jest odczucie niewystarczalności pewnego języka wypowiedzi, stawia tezę, że jej występowanie nie jest determinowane obiektywnymi cechami wyrażanych treści oraz niesprawnością obranego języka, lecz w dużym stopniu różnorodnymi założeniami o charakterze filozoficznym. Bartoszyński wprost określa niewyraźność jako „produkt wytwarzany przez różne formacje filozoficzne”²³. Można jednak – i należy – wskazać także inne uwarunkowania. Rolę chyba zasadniczą w „produkowaniu” niewyraźności (oczywiście, nie jest ona wyłącznie kreacją) grają emocje – zarówno indywidualne, jak społeczne. Tak na przykład Peter Novick stwierdza, że domaganie się uznania wyjątkowości Holocaustu, podobnie jak utrzymywanie, iż jest on niepojmowalny czy nieprzedstawialny, jest głęboko nieestosowne; w praktyce bowiem znaczy tyle: twoja katastrofa, w przeciwieństwie do naszej, jest zwyczajna, pojmowalna, jest przedstawialna²⁴. Kwestia „niewyraźności Zagłady” jest oczywiście uwikłana politycznie i ideologicznie. Slavoj Žižek ujmuje rzecz następująco:

Holocaustu nie można wyjaśnić, poddać wizualizacji, przedstawić czy przekazać, ponieważ stanowi on czarną dziurę, implozję (narracyjnego) wszechświata. Wszelka próba jego kontekstualizacji, jego upolitycznienia, jest równoznaczna z antysemitycznym zaprzeczeniem jego unikalności. Jednakże samo jego odpolitycznienie, podniesienie do rangi właściwego, wzniesłego Zła może stanowić cyniczną, manipulacyjną strategię polityczną, służącą legitymizacji pewnych praktyk i dyskwalifikacji innych²⁵.

Od problemów ideologicznych wróćmy jeszcze do ujęć semantycznych.

Rozważając rzecz na chłodno, trudno nie zaakceptować twierdzenia Anthony’ego Easthope’a, w zasadzie banalnego, mówiącego, że przedstawienie – czy to mówione, pisane, czy śpiewane – nigdy nie będzie tym samym, co rzeczywistość: „Z tego punktu widzenia prawdziwe odzwierciedlenie [...] jest niemożliwe”²⁶. Joan Ringelheim ujmuje kwestię podobnie:

[...] język nigdy nie „chwytą” doświadczenia. Język przedstawia, lecz nie kopiuje doświadczenia. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy mówimy o Holocaustcie, śmierci dziecka, utworze muzycznym czy śpiewie ptaka²⁷.

Jest zatem jasne, że wspomniany przez Bartoszyńskiego „produkt” nie do końca jest wytwarzany – jego załączek tkwi immanentnie w języku. Zatem problemem istotnym w kontekście podjętej tu problematyki, sensownym pod względem poznawczym okazuje się nie to, czy można wyrazić, lecz – jak to uczynić... Wszak i bez uwzględnienia wspomnianego przez Bartoszyńskiego „czynnika modalności”, trudno oprzeć się „naocznemu” argumentowi Geoffreya H. Hartmanna:

²³ Tamże, s. 11.

²⁴ Peter Novick: *The Holocaust in American Life*. Boston 1999, Houghton Mifflin, s. 9.

²⁵ Slavoj Žižek: *Komedia obozowa*. Przeł. Adam Chmielewski. „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 136.

²⁶ Anthony Easthope: *Holocaust i niemożność przedstawienia*. Przeł. Magda Pietrzak-Merta. „Res Publica Nowa” 1997, nr 11, s. 59.

²⁷ Joan Ringelheim: *The strange and the familiar, [w:] Humanity at the Limit. The Impact of the Holocaust Experience on Jews and Christians*. Red. Michael A. Signer. Bloomington 2000, Indiana University Press, s. 40 (przeł. własny – A.M.).

Liczba świadectw jest pokaźna, co zaprzecza koncepcji Holocaustu jako doświadczenia, którego nie da się wyrazić (choć w twierdzeniu tym kryje się jednak prawda emocjonalna)²⁸.

Od teoretyków wróćmy do świadków i świadectw dotyczących łagrów. Także Adolf Gawalewicz, jak wielu innych przed nim, stanął przed problemem owego „jak”:

[...] w jaki sposób przedstawić określony fragment wspomnień, aby opowieść o nim była komunikatywna, zrozumiała i wiarygodna? Innymi słowy, jak rozwiłkować sprzeczność tkwiącą w pytaniu: czy i w jakim stopniu jest w ogóle możliwe podanie zrozumiałej i wiarygodnej opowieści o sprawach niezrozumiałych i niewiarygodnych, które jednak tworzyły rzeczywistość, prawdę tamtego czasu²⁹.

Odpowiedź, jakiej udziela sobie (i nam) autor *Refleksji z poczekalni do gazu*, wydaje się rozsądna, przekonująca. Pisze on:

[...] nie jestem opętany obsesją łagrową, by twierdzić, że tylko historia obozów koncentracyjnych nie może być do końca wypowiedziana. Bezpośrednio doznane przeżycie i jego reprodukcja w jakiegokolwiek formie, choćby to była opowieść o niedzielnej wycieczce, nie mogą się nigdy ze sobą pokrywać. Zawsze pozostanie „reszta”. Ale historia obozów jest jednym, choć nie jedynym tematem, w którym ta „reszta” musi objąć nieprzeciętnie szeroki zakres³⁰.

Albowiem, dodajmy, niemal wszyscy spośród nas słyszeli muzykę czy śpiew ptaka, niektórzy doświadczyli śmierci dziecka, najmniej zaś poznało na własnej skórze, czym jest lager. Trafnie – w formie paradoksu – puentuje podjętą tu problematykę, w napisanym wierszu, poeta: „O tym nie można ani mówić, ani milczeć”³¹.

W przypadku „niewyraźności” mamy więc do czynienia nie tyle z fizyczną, absolutną niemożliwością wysłowienia (choć, owszem, jest ono limitowane) czy całkowitą subiektywnością przedstawienia, ile może przede wszystkim z moralnym zakazem, *tabu*³². *Tabu* dotyczy w zasadzie nie przedstawienia jako takiego, lecz tylko pewnych obszarów doświadczenia, których ukazywać nie wypada lub też nie godzi się przedstawiać ich w sposób dowolny; dotyczy to zwłaszcza sfery cielesności, seksualności, języka, czasami okrucieństwa, czasami postępowania radykalnie odbiegającego od normy obowiązującej w danym narodzie, społeczeństwie czy społeczności. Z kwestią (nie)wyrażalności ściśle powiązany jest zatem problem stosowności, a także – nie tylko w przypadku literatury wspomnieniowej – intymności (obie te kategorie, stosowność i intymność, są ze sobą powiązane; np. autorzy relacji obozowych z reguły nie podają personaliów współwięźniów poniżanych w sposób wyjątkowo drastyczny, podobnie

²⁸ Geoffrey H. Hartmann: *Ciemność widoma*. Przeł. Joanna Kazik. „Literatura na Świecie” 2005, nr 9/10, s. 272.

²⁹ Adolf Gawalewicz: *Refleksje z poczekalni do gazu. Ze wspomnień muzułmana*. Kraków 1968, Wydawnictwo Literackie, s. 19.

³⁰ Tamże, s. 24–25. Por. też: „Przedstawianie jako trochę maskowanie, trochę filtrowanie, jest jakby osłoną nakładaną na przedmiot; przez tę osłonę przenika jakaś część pierwotnej rzeczywistości: ile jest tej rzeczywistości i jaka jest jej jakość w przedstawieniu?” (Arnaud Rykner: *Holocaust – nieczemność (nie)przedstawialna*. Przeł. Bogusława Frosztęga. „Dialog” 2001, nr 7, s. 115).

³¹ Julian Przyboś: *Oświęcim*, [w:] tenże: *Próba całości*. Warszawa 1961, Czytelnik, s. 43–45.

³² Por. Thomas Tresize: „*Unspeakable*”. „The Yale Journal of Criticism” 2001, nr 1, s. 43.

też unikają szczegółowych opisów własnych bolesnych doświadczeń, jak też doświadczeń erotycznych, w przypadku gdy je mieli). Warto tu zasygnalizować ewoluowanie obu tych (w istocie) norm³³ – zarówno w obrębie literatury wspomnieniowej, jak i zwłaszcza literatury *sensu stricto*, fikcjonalnej, polegające na zacieraniu granicy między tym, co wypada, i czego nie powinno się pokazywać, na poszerzaniu obszaru stosowności, oraz na rozluźnieniu rygorów nakazujących pewne sprawy przemilczać. Istotne okazuje się zatem, powtórzmy, nie to przede wszystkim, czy obozy i Zagłada są wyrażalne, lecz kwestia jak to uczynić i jak uzasadnić – i uwiarygodnić – to, co jest wyrażane, innymi słowy: nie czy, lecz jak zostało to wyrażone³⁴.

* * *

Przedmiotem uwagi w niniejszej książce jest – powstała w lagrach, jak i lagrom poświęcona – zarówno literatura artystyczna, jak i tak zwany autentyk. Mówiąc inaczej: zajmuje mnie literatura fikcjonalna, a także ta odmiana pisarstwa, którą za Kazimierzem Wyką przyjęło się określać mianem „pogranicza”³⁵. Kontekst rozważań stanowią relacje sprawozdawcze (dawniej powiedzielibyśmy: teksty pozbawione literackości) oraz opracowania naukowe. Granica między wyodrębnionymi tutaj typami tekstów bywa często niewyraźna. Na przykład między „autentikiem” a opracowaniami zaciera się ona w przypadku, gdy autorem monografii dotyczącej konkretnego lagru jest były więzień (wspominam o tym w pierwszej części książki, w rozdziale drugim). Relacja „literatura – autentyk” stanowi jeden z istotniejszych wątków problemowych prezentowanej pracy. Pewne kwestie wypada jednak zasygnalizować już we wstępie.

Elie Wiesel, były więzień Auschwitz i Buchenwaldu, poczynił kiedyś następujące, zwięzłe zobowiązanie, spostrzeżenie:

Jeżeli Grecy wynaleźli tragedię, Rzymianie epistolografię, renesans zaś sonet, to nasze pokolenie wynalazło nowy typ literatury – literaturę świadectwa. Jesteśmy wszyscy świadkami i czujemy się zobowiązani ponieść świadectwo ku przyszłości³⁶.

Wypada dodać, że w „wynalazku” tym nie miały udziału sam Wiesel, jako autor między innymi książki *La nuit (Noc)*. Ważne jednak jest nie to, że pojawiła się nowa forma piśmiennictwa (w istocie zaistniała ona wcześniej), lecz jej powszechność oraz konsekwencje w postaci pogłębienia się – zacieranej już w dwudziestolecie międzywojennym – granicy między literaturą tak zwaną piękną a dokumentem, autentikiem (por. *LEF, Neue Sachlichkeit, Przedmieście etc.*), a także rozmycia się pojęcia literatury. O ilościowym bogactwie „literatury opartej na świadectwie” decydował nie tylko fakt niemal całkowitej piśmienności społeczeństw, które zetknęły się z rzeczywistością

³³ Por. uwagi na temat normy intymności w literaturze i jej społecznych determinant: Teresa Kostkiewiczowa: *Model liryki sentimentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*. Wrocław 1964, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 31–32.

³⁴ Por. Berel Lang: *Holocaust Representation. Art within the Limits of History and Ethics*. Baltimore 2000, The Johns Hopkins University Press, s. 19; Thomas Tresize: „*Unspeakable*”, dz. cyt., s. 43.

³⁵ Kazimierz Wyka: *Pogranicze powieści*. „*Twórczość*” 1946, z. 2, s. 145–150.

³⁶ Elie Wiesel: *The Holocaust as a literary inspiration*, [w:] Elie Wiesel [i in.]: *Dimensions of the Holocaust. Lectures at Northwestern University*. Evanston 1977, Northwestern University Press, s. 9 (przekł. własny – A.M.).